

OJCZYŻNA HAMLETA ZDECYDUJE O "BYĆ ALBO NIE BYĆ" NORD STREAM 2 [WIDEO]

Czy Dania zablokuje – przynajmniej chwilowo – budowę drugiej nitki gazociągu Nord Stream po dnie Bałtyku? Istnieje taka szansa. Rząd w Kopenhadze ma odpowiednie narzędzia prawne, które mogą spowolnić realizację tej rosyjskiej inwestycji. Zwrócił na nie uwagę m.in. Stefan Gullgren, ambasador Szwecji w Warszawie. Dyplomata ten w rozmowie z serwisem Energetyka24 wskazał na istotne aspekty prawnomiędzynarodowe, które mogą pokrzyżować plany Gazpromu. Wszelkie opóźnienia związane z tym kontrowersyjnym przedsięwzięciem byłyby niezwykle korzystne dla Polski

W rozmowie z serwisem Energetyka24 Stefan Gullgren, ambasador Szwecji w Warszawie, opowiedział o kulisach podjęcia przez rząd w Sztokholmie decyzji ws. zgody na budowę gazociągu Nord Stream 2. Dyplomata zasygnalizował też istotny aspekt prawny, który wiąże się z procedurą wydawania podobnej zgody przez Danię. Jak podkreślił Gullgren, kontrowersyjne połączenie ma przebiegać przez duńskie wody terytorialne, które – zgodnie z traktatami międzynarodowymi – podlegają pod reżim prawny państwa nadbrzeżnego.

Nie mogę spekulować na ten temat, ale jest jedna bardzo ważna różnica pomiędzy sytuacją Szwecji a Danii. Mianowicie, Konsorcjum chce zbudować gazociąg na duńskich wodach terytorialnych, w przypadku Szwecji była to wyłączna strefa ekonomiczna. W wyłącznej strefie ekonomicznej obowiązuje prawo międzynarodowe, tj. Międzynarodowa Konwencja Prawa Morza, to daje prawo do budowy takiej infrastruktury. W przypadku Danii, gazociąg ma powstać na ich wodach terytorialnych, więc zastosowanie znajdzie także prawo duńskie, a decyzja leżeć będzie po ich stronie.

Stefan Gullgren, Ambasador Szwecji w Polsce

Czym różnią się wody terytorialne od wyłącznej strefy ekonomicznej? Prawo międzynarodowe dzieli te obszary pod względem reżimów prawnych, którym podlegają. Przyjrzyjmy się zatem dokładnie przepisom, które regulują tę kwestię.

Układanie rurociągów podmorskich na poszczególnych obszarach jest regulowane przez Konwencję ONZ o Prawie Morza ustanowioną w 1982 roku. Dokument ten wprowadza podział poszczególnych obszarów morskich. Dzieli je on m.in. przez pryzmat reżimów prawnych, które na nich obowiązują.

I tak, Konwencja określa, że morzem terytorialnym jest strefa, na której państwo nadbrzeżne (tj. to, do wybrzeża którego przylega morze terytorialne) posiada pełne zwierzchnictwo terytorialne, a więc m.in. dysponuje wyłącznym prawem w kwestii układania gazociągów. Państwa trzecie mają bardzo ograniczone możliwości działania na obszarze morza terytorialnego, ograniczające się w zasadzie do prawa nieszkodliwego przepływu okrętów.

Zdecydowana większość państw świata (ok. 95%, w tym wszystkie państwa nadbałtyckie) uznaje, że szerokość morza terytorialnego wynosi 12 mil morskich.

Inaczej sytuacja wygląda w tzw. wyłączonej strefie ekonomicznej (WSE), która rozciąga się na zewnątrz od granic morza terytorialnego. WSE jest bowiem obszarem międzynarodowym, na którym jedynie określone prawa zastrzeżone są na rzecz państwa nadbrzeżnego. Na obszarze tejże strefy, wszystkie państwa korzystają m.in. z wolności układania podmorskich rurociągów, które muszą być budowane z uwzględnieniem praw i obowiązków państwa nadbrzeżnego. Jednakże, państwo nadbrzeżne nie może utrudniać układania rurociągów innym państwom (nie może zatem nie zezwolić na budowę takiej infrastruktury), dysponuje jednakże uprawnieniami do m.in. ustanawiania warunków dla tej infrastruktury a także do jurysdykcji nad nimi.

Warto zaznaczyć, że Dania posiada w swym porządku prawnym przepisy, które mogą zablokować budowę Nord Stream 2. Uprawnieniami takimi może pochwalić się duński minister spraw zagranicznych. Odmowa wydania zgody na budowę może być podyktowana względami bezpieczeństwa i polityki międzynarodowej.

Przepisy te zostały wprowadzone, gdy duński rząd bezskutecznie próbował ustalić w dialogu z Komisją Europejską, jakimi względami ma się kierować podczas rozpatrywania ewentualnego wniosku dotyczącego budowy Nord Stream 2 na wodach terytorialnych Danii. Kopenhaga sygnalizowała UE, że rosyjski gazociąg godzi w unijną koncepcję dywersyfikacji dostawców energii celem podniesienia poziomu bezpieczeństwa energetycznego.

Gazprom jest przygotowany na tego typu manewr. Władze spółki dawał do zrozumienia, że jeśli nie uzyskają zgody Danii, to wdrożą plan korygujący trasę gazociągu. Byłby on jednak dłuższy, droższy i prawdopodobnie powstałby później.

Czy Dania powstrzyma Nord Stream 2? Czy mały, skandynawski kraj pokrzyżuje plany wielkomocarstwowej Rosji? Czy Kopenhaga rzuci wyzwanie Moskwie?

Być może.

Wszak, jak to powiedział Hamlet, książę Danii:

Więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie,

Niż się ich śniło waszym filozofom.